

Krzysztof Fedorowicz

## Armenia – Rosja. Pogłębiająca się erozja sojuszu

**Armenia przez wiele lat była dla Rosji stabilnym elementem systemu bezpieczeństwa na Kaukazie Południowym. Niedawna utrata przez Ormian Górskiego Karabachu przy względnej bierności Rosjan doprowadziła jednak do dewaluacji dotychczasowego sojuszu. Dla Rosji oznacza to nadszarpnięcie jej wizerunku i uszczuplenie wpływów w regionie Kaukazu Południowego.**

**Braterstwo na wieki.** Historyczne, kulturowe oraz społeczno-polityczne więzi armeńsko-rosyjskie przez wiele lat predysponowały Armenię do roli najwierniejszego sojusznika Moskwy na Kaukazie Południowym. Dla Armenii, uwikłanej w konflikt zbrojny z Azerbejdżanem o ormiańską enklawę Górski Karabach, sojusz z Rosją stanowił przede wszystkim gwarancję bezpieczeństwa narodowego. Częściowo dzięki rosyjskiej pomocy Ormianie w 1994 r. opanowali ten obszar i proklamowali nieuznaną na arenie międzynarodowej Republikę Górskiego Karabachu (Republika Arcach). W wyniku rosyjskiej mediacji w maju 1994 r. podpisano rozejm, co jednak nie zakończyło ostatecznie konfliktu, który przeszedł w fazę „zamrożenia”.

W Erywanii przyjęto jednoznaczne założenie, że Rosja jest jedynym gwarantem bezpieczeństwa narodowego. Z tej przyczyny Armenia wstąpiła do WNP, ODKB, zawarła sojusz wojskowy z Rosją i zezwoliła na stacjonowanie rosyjskich wojsk w bazie w Giumri do 2044 r. Moskwa stała się jedynym dostawcą broni, a ormiańscy oficerowie szkolili się w Rosji w wojskowych akademiach.

Dzięki temu Moskwa miała duże możliwości wpływu i ingerencji w Armenii w kwestiach gospodarczych, kulturalnych, społecznych i politycznych. Armeńska gospodarka została wręcz uzależniona od rosyjskiej i jej oligarchów, którzy stali się właścicielami sieci gazowych, elektrycznych, telekomunikacyjnych, kolei oraz mediów. Rosja stała się dla Armenii „bramą na świat”, państwem, w którym coraz więcej Ormian pracowało, uczyło się i mieszkało. Armenia z kolei stała się „prawie rosyjską kolonią”.

**Powolna dezintegracja.** Uzależnienie od Rosji doprowadziło do ubezwłasnowolnienia Armenii na arenie międzynarodowej. Do tego stopnia, iż we wrześniu 2013 r. ówczesny prezydent Armenii Serż Sargsjan bez jakichkolwiek konsultacji społecznych i politycznych, jednoosobowo podjął decyzję, że nie podpisze gotowej i uzgodnionej Umowy stowarzyszeniowej z UE. W zamian zdecydował o przystąpieniu Armenii do Euroazjatyckiej Unii Celnej z Rosją, Białorusią, Kazachstanem i Kirgistanem. Samodzielnie dokonał geopolitycznego wyboru swojego kraju i politycznej przyszłości jego mieszkańców, zainteresowanych współpracą z UE. Decyzja ta stała się punktem zwrotnym i zapoczątkowała powolną erozję sojuszu z Rosją.

W 2015 r. w Erywanii odbyły się kilkumiesięczne demonstracje przeciwko podwyżce cen na energię elektryczną. Protesty miały podłoże socjalne i były skierowane przeciwko rosyjskiemu koncernowi energetycznemu Inter Rao-Jes, który jest właścicielem sieci energetycznych w Armenii. Tym samym pośrednio dotyczyły relacji armeńsko-rosyjskich. Rok później, w kwietniu 2016 r. w wyniku rosyjskiego przyzwolenia doszło do „odmrożenia” konfliktu w Górskim Karabachu i kilkudniowych ciężkich walk. Padł wówczas mit gwarancji bezpieczeństwa ze strony Rosji, która nie tylko nie pomogła Armenii, ale jeszcze publicznie poinformowała o sprzedaży broni do Azerbejdżanu.

W roku 2018 w wyniku społecznego niezadowolenia doszło w Armenii do „aksamitnej rewolucji” i odsunięcia od władzy skorumpowanej elity. Inicjator rewolucji, obecny premier Armenii Nikol Paszinian, nie porzucił sojuszu z Rosją, lecz próbował nadać mu realny charakter. Jednak fakt, iż zdobył władzę w wyniku „kolorowej rewolucji”, spowodował, że od samego początku nie zyskał zaufania strony rosyjskiej.

**Przyspieszona erozja.** We wrześniu 2020 r. doszło do wybuchu ciężkich walk w Górskim Karabachu. W ich wyniku Azerbejdżan uzyskał kontrolę nad większością spornego obszaru. Mimo prób Erywanii, Rosja nie udzieliła pomocy Armenii, wymuszając jedynie na stronach zawarcie kolejnego zawieszenia broni i zwrot przez Ormian części terytorium. Wprowadziła też na sporny obszar siły pokojowe do ochrony ludności cywilnej. W 2022 r. wojska Azerbejdżanu ponownie wznowiły działania zbrojne na masową skalę i zajęły obszary przygraniczne Armenii. Jednak ani Rosja, ani ODKB nie interweniowały ani nie zajęły stanowiska.

Momentem przełomowym był brak reakcji rosyjskich sił pokojowych na 9-miesięczną blokadę Górskiego Karabachu przez Azerbejdżan wbrew podpisanym umowom, gwarantującym swobodny przepływ ludności przez tzw. korytarz lacyński. W konsekwencji we wrześniu 2023 r., po kilku dniach intensywnych walk, Azerbejdżan w całości opanował terytorium Republiki Górskiego Karabachu, a jego władze ogłosiły kapitulację. Ponad 100 tys. Ormian w ciągu kilku dni opuściło ten obszar, udając się do Armenii.

Utrata przez Armenię Górskiego Karabachu oznacza kres dotychczasowej polityki, opierającej się na sojuszu polityczno-wojskowym z Rosją. Już od pewnego czasu widać było jego postępującą erozję. Niewywiązywanie się z sojuszniczych zobowiązań ze strony Rosji i ODKB wywoływało niezadowolenie ze strony ormiańskiego premiera Nikoła Paszinyana, który w 2022 r. publicznie, w obecności prezydentów państw członkowskich, odmówił podpisania deklaracji Rady Bezpieczeństwa ODKB i zdecydował, iż wojska Armenii nie wezmą udziału we wspólnych manewrach. W 2023 r. nie wyraził też zgody na przeprowadzenie ćwiczeń na terytorium Armenii i wycofał swojego przedstawiciela z tej organizacji.

Na początku września 2023 r. wysłał kolejny krytyczny sygnał pod adresem Moskwy, mówiąc, iż rosyjski kontyngent pokojowy w Górskim Karabachu nie spełnił swojego zadania. W przemówieniu do narodu ocenił, że struktury bezpieczeństwa zbiorowego, na których polegała Armenia, są nieskuteczne, a sojusznicy okazali słabość. W wywiadzie dla włoskiej gazety „La Repubblica” oskarżył Rosję o brak zapewnienia Armenii bezpieczeństwa w obliczu agresji ze strony Azerbejdżanu. Jego zdaniem, Moskwa nie wypełniła swoich zobowiązań i jest w trakcie wycofywania się z dotychczasowej roli na Kaukazie Południowym. Uznał, że Armenia nie może już polegać na Rosji jako gwarancie bezpieczeństwa, i zapowiedział dywersyfikację powiązań sojuszniczych. Poinformował także, iż we wrześniu 2023 r. w Armenii odbędą się armeńsko-amerykańskie ćwiczenia wojskowe. Ponadto zdecydował się pierwszy raz wysłać pomoc humanitarną na Ukrainę, gdzie wizytę złożyła jego żona. Z kolei w Armenii doszło do aresztowania dwóch rosyjskich dziennikarzy oskarżonych o szpiegostwo.

Działania władz zmierzające do budowy nowego systemu bezpieczeństwa bez Rosji mają duże poparcie wśród społeczeństwa obywatelskiego. 1 października 2023 r. grupa organizacji pozarządowych opublikowała apel, w którym wezwała do wystąpienia Armenii z ODKB, Unii Euroazjatyckiej, WNP i ubiegania się o członkostwo w UE. Jako cel wskazała pogłębienie wielostronnej współpracy wojskowo-technicznej z euroatlantyckimi systemami bezpieczeństwa. Efektem była nieoczekiwana wizyta ministra spraw zagranicznych Francji w Erywanii 3 października 2023 r. i deklaracja o sprzedaży przez Paryż broni dla Armenii. Tego dnia Zgromadzenie Narodowe dokonało także ratyfikacji Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, co pozwoli na ewentualne aresztowanie rosyjskiego prezydenta podczas wizyty w Armenii. Działania te spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem w Rosji, która podkreśliła, iż odbiera je jako wrogie i nie będzie ich tolerować. W odpowiedzi podjęła działania „dyscyplinujące” niepokornego sojusznika i wprowadziła sankcje ekonomiczne na niektóre towary z Armenii (m.in. koniak Ararat).

Mimo tego premier Armenii zdecydował się na dalsze pogłębianie relacji z UE. 5 października 2023 r. w Granadzie w ramach III Szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej odbyło się spotkanie Nikoła Paszinyana, prezydenta Francji Emmanuela Macrona, kanclerza Niemiec Olafa Scholza i przewodniczącego Rady Europejskiej Charlesa Michela. Podkreślili oni swoje poparcie dla niepodległości, integralności terytorialnej i nienaruszalności granic Armenii oraz wyrazili wolę wzmocnienia stosunków UE – Armenia. Zgodzili się co do konieczności zapewnienia dodatkowej pomocy humanitarnej Armenii oraz podkreślili pilną potrzebę prac nad wytyczeniem ostatecznych granic między obu państwami i zawarciem traktatu pokojowego.

**Wnioski.** Utrata Górskiego Karabachu uświadomiła Ormianom prawdziwą wartość braterskich relacji z Rosją. Fundamenty państwa, zakładające sojusz z Rosją i utrzymanie spornego obszaru, legły w gruzach.

Armenia, jedyny dotychczasowy sojusznik Moskwy w tym regionie, publicznie wypowiada posłuszeństwo. Erywań znajduje się w momencie, w którym konieczne jest zdefiniowanie na nowo podstawowych priorytetów państwa, a także dywersyfikacja powiązań sojuszniczych poza obszarem poradzieckim. Choć nie będzie to łatwe, ze względu na skalę dotychczasowych powiązań z Rosją, Armenia może w najbliższej przyszłości dokonać geopolitycznego zwrotu w stronę zachodnich struktur euroatlantyckich (na wzór Gruzji) i diametralnie zmienić oblicze Kaukazu Południowego. Tym samym osłabieniu ulegnie dotychczasowa rola Moskwy w tym regionie (pośrednio także Iranu) na korzyść przede wszystkim Turcji, USA, UE oraz Izraela (jako istotnego partnera Azerbejdżanu).

Należy jednak zauważyć, że Rosja może podjąć działania zmierzające do utrzymania za wszelką cenę swoich wpływów w regionie i doprowadzić do kolejnych konfliktów. Po zastosowaniu presji ekonomicznej istnieje ryzyko destabilizacji sceny politycznej Armenii w celu usunięcia Nikoła Paszinyana oraz wykorzystania separatystycznych tendencji w Azerbejdżanie i Gruzji do zachwiania dotychczasowego *status quo* w całym regionie.